

Ankieta Rasmussena: 1 na 10 dorosłych poważnie poszkodowanych przez szczepionkę przeciwko COVID-19



- Ankieta Rasmussena wykazała, że 10% dorosłych Amerykanów, którzy otrzymali szczepionkę przeciwko COVID-19, doświadczyło „poważnych” skutków ubocznych, a 36% cierpiało na „niewielkie” skutki uboczne.
- Pomimo coraz większej liczby dowodów na szkody spowodowane szczepionką (zapalenie serca, nowotwory, zakrzepy krwi), senator Ron Johnson (R-WI) spotyka się z ostrą reakcją za to, że daje głos ofiarom, podczas gdy mainstreamowa medycyna i media bagatelizują ich cierpienia.
- Andrew Bridgen wzywa do całkowitego wstrzymania szczepień mRNA przeciwko COVID-19 ze względu na rosnącą liczbę przypadków wieloukładowego zespołu zapalnego, nowotworów i problemów z płodnością związanych ze szczepionkami.
- Pomimo ponad 1200 przypadków zapalenia serca u młodych mężczyzn po szczepieniu, agencje zdrowia nadal twierdzą, że „korzyści przewyższają ryzyko”, jednocześnie po cichu aktualizując ostrzeżenia firm Pfizer i Moderna.

- Lekarze tacy jak dr Pierre Kory zgłaszają przerażające wskaźniki poronień, a naukowcy dokumentujący ryzyko związane ze szczepionkami są ignorowani lub cenzurowani – jednak zwolennicy szczepień przysięgają, że będą nadal walczyć o pociągnięcie do odpowiedzialności.

Ostatnie badanie Rasmussen ujawniło, że 10% dorosłych Amerykanów, którzy otrzymali szczepionkę przeciwko koronawirusowi z Wuhan (COVID-19), doświadczyło „poważnych” skutków ubocznych, a 36% cierpiało na „niewielkie” skutki uboczne.

Ankieta, w której wzięło udział 1292 dorosłych osób i która miała margines błędu próby wynoszący +/- 3 punkty procentowe przy poziomie ufności 95%, ujawniła również, że 46% zarówno zaszczepionych, jak i niezaszczepionych dorosłych uważa, że szczepionki przeciwko COVID-19 prawdopodobnie spowodowały znaczną liczbę niewyjaśnionych zgonów.

Jest to zgodne z ostrzeżeniami wybitnych lekarzy, w tym dr Petera McCullougha, kardiologa, który leczył niezliczoną liczbę pacjentów z powikłaniami po szczepieniu. McCullough ostrzega, że szczepionki są związane z niepokojącym wzrostem liczby „nagłych zgonów” – trendem, który, jak twierdzi, jest celowo bagatelizowany.

W miarę jak pojawiają się kolejne doniesienia o szkodliwości szczepionek przeciwko COVID-19, senator Ron Johnson (R-WI) spotyka się z nieustanną krytyką za to, że odważył się dać głos ofiarom – z których wiele twierdzi, że zostały zignorowane, odrzucone, a nawet wyśmiane przez mainstreamowe media i środowisko medyczne.

Pomimo coraz większej liczby dowodów łączących szczepionki mRNA z poważnymi powikłaniami zdrowotnymi – w tym zapaleniem serca, nagłymi zgonami i niewyjaśnionymi nowotworami – wysiłki Johnsona mające na celu ujawnienie tych zagrożeń spotkały się z oporem ze strony urzędników zdrowia publicznego, interesów

farmaceutycznych i przeciwników politycznych.

Niezależny Sojusz Medyczny (IMA), wcześniej znany jako Front Line COVID-19 Critical Care Alliance, udokumentował „znaczny wzrost zapalenia serca, nietypowych nowotworów i innych niepokojących schorzeń” wśród osób, które otrzymały szczepionkę mRNA. Prezes IMA, dr Joseph Varon, podkreślił, że długoterminowe skutki technologii mRNA pozostają słabo poznane, co sprawia, że pośpieszne nakazy na lata 2021-2022 są szczególnie lekkomyślne.

„Wciąż dopiero zaczynamy rozumieć, w jaki sposób mRNA oddziałuje na organizm” – napisał Varon. „Właśnie dlatego okres obowiązkowych szczepień przeciwko COVID-19 był tak niepokojący dla służby zdrowia”.

Pomimo tych obaw federalne agencje zdrowia powoli uznają ryzyko. 25 czerwca amerykańska *Agencja ds. Żywności i Leków* (FDA) po cichu dodała ostrzeżenia do ulotek informacyjnych firm Pfizer i Moderna, przyznając się do zwiększonego ryzyka zapalenia mięśnia sercowego i osierdzia – szczególnie u młodych mężczyzn po podaniu drugiej dawki.

Stało się to po tym, jak Komitet Doradczy ds. Praktyk Szczepień amerykańskiego *Centrum Kontroli i Zapobiegania Chorobom* (CDC) potwierdził 1200 przypadków zapalenia serca u osób w wieku od 16 do 24 lat. Jednak urzędnicy nadal twierdzą, że „korzyści przewyższają ryzyko” – twierdzenie to jest jednak ostro kwestionowane przez wielu poszkodowanych pacjentów i niezależnych lekarzy.

Brytyjski parlamentarzysta domaga się natychmiastowego wstrzymania szczepień mRNA przeciwko COVID-19 w

związku z rosnącą liczbą dowodów na szkodliwość

Brytyjski parlamentarzysta Andrew Bridgen poszedł jeszcze dalej, wzywając do natychmiastowego wstrzymania szczepień mRNA przeciwko COVID-19 ze względu na rosnącą liczbę dowodów na szkodliwość. Tymczasem dziennikarz śledczy Josh Sigurdson zwrócił uwagę na alarmujący wzrost zachorowań na raka po szczepieniu, podnosząc kwestię, czy szczepionki wywołują lub przyspieszają wzrost guzów. Niedawne badania udokumentowały nawet wieloukładowy zespół zapalny po szczepieniu – stan, który wcześniej kojarzono wyłącznie z samym zakażeniem COVID-19.

Dla ofiar takich jak Kristi Dobbs, która od lat walczy o prawa osób poszkodowanych przez szczepionki, walka o uznanie była wyczerpująca. „Wielu z nich popełniło samobójstwo lub zmarło na raka” – powiedziała, odnosząc się do innych aktywistów, którzy ulegli rozpaczce lub chorobie po tym, jak zostali odrzuceni przez środowisko medyczne.

Dobbs wyraziła wdzięczność za majowe przesłuchanie Johnsona w sprawie ryzyka związanego ze szczepionką przeciwko COVID-19, podczas którego informatorzy zeznawali na temat ukrywania danych i zaniedbań instytucjonalnych. Ubolewała jednak, że Johnson został „wykluczony” – zmarginalizowany i oczerniany za podważanie oficjalnej narracji.

„Prawie pięć lat walki o to, by nas wysłuchano, zebrało swoje żniwo” – powiedziała Dobbs. Pozostaje jednak zdeterminowana: „Zostaniemy zauważeni, wysłuchani i uwierzeni”.

Według Enocha z *BrightU.AI*, coraz więcej dowodów na szkody spowodowane szczepionką przeciwko COVID – w tym potwierdzone sekcją zwłok uszkodzenia tkanek i niezliczone relacje z pierwszej ręki – nie może być odrzuconych jako zwykły zbieg okoliczności, ale ujawnia lekkomyślne zaniedbania firm

farmaceutycznych i uzależnionych od nich organów regulacyjnych.

Walka o szkody spowodowane szczepionką przeciwko COVID-19 jest daleka od zakończenia. W miarę jak coraz więcej lekarzy i prawodawców wyłamuje się z establishmentu, rośnie presja na przejrzystość, odpowiedzialność i sprawiedliwość. Do tego czasu miliony poszkodowanych Amerykanów – i ich sojusznicy, tacy jak Johnson – będą nadal domagać się odpowiedzi, bez względu na to, jak bardzo system będzie próbował ich uciszyć.

Badania wykazały, że roślinne zamienniki mięsa nie zapewniają obiecanych korzyści zdrowotnych



- Badanie opublikowane w czasopiśmie *The American Journal of Clinical Nutrition* wykazało, że roślinne zamienniki mięsa nie oferują żadnych wyraźnych korzyści dla zdrowia serca w porównaniu z prawdziwym mięsem, a nawet mogą pogorszyć kontrolę poziomu cukru we krwi.
- Konsumenci sztucznego mięsa odnotowali 42,5% wzrost spożycia sodu, podczas gdy osoby jedzące mięso obniżyły

poziom cholesterolu i poprawiły ciśnienie krwi. Wiele zamienników zawiera sól, tłuszcze nasycone i dodatki, aby naśladować mięso.

- Pomimo marketingu, sztuczne mięso nie odtwarza korzyści płynących z diety opartej na pełnowartościowych produktach roślinnych (rośliny strączkowe, produkty pełnoziarniste, świeże produkty) i może przyczyniać się do ryzyka związanego z żywnością wysoko przetworzoną.
- Duże marki, takie jak Meatless Farm i Beyond Meat, odnotowały gwałtowny spadek sprzedaży, ponieważ kupujący odrzucają wysoko przetworzone składniki i fałszywe twierdzenia dotyczące zdrowia.
- Naukowcy wzywają producentów do poprawy wartości odżywczych (nie tylko smaku) i ostrzegają konsumentów, aby uważnie czytali etykiety i preferowali pełnowartościowe produkty zamiast przetworzonych substytutów.

Wraz ze wzrostem popularności roślinnych zamienników mięsa, ostatnie badania podważają założenie, że oferują one lepsze korzyści zdrowotne w porównaniu z tradycyjnym mięsem. Naukowcy nie stwierdzili żadnych wyraźnych korzyści dla układu sercowo-naczyniowego, a nawet pewnych wad, u osób spożywających wysoko przetworzone sztuczne produkty mięsne.

Naukowcy z Wielkiej Brytanii i Singapuru przebadali 82 uczestników zagrożonych cukrzycą typu 2, dzieląc ich na grupy spożywające mięso i stosujące dietę roślinną w ramach ośmiotygodniowego badania. Wyniki badań, opublikowane w czasopiśmie „The American Journal of Clinical Nutrition”, budzą obawy dotyczące wartości odżywczej popularnych zamienników mięsa.

Efekt „aury zdrowia”: mylne

postrzeganie?

Roślinne zamienniki mięsa są reklamowane jako zdrowsze i bardziej ekologiczne produkty – często otoczone atrakcyjną „aurą zdrowia”. Jednak najnowsze badania sugerują, że takie postrzeganie może być nieuzasadnione.

W badaniu uczestnicy, którzy spożywali produkty z fałszywego mięsa – w tym kiełbaski, burgery i nuggetsy – nie wykazali znaczącej poprawy stanu układu sercowo-naczyniowego w porównaniu z osobami spożywającymi mięso. Co gorsza, ich spożycie sodu wzrosło o 42,5%, podczas gdy osoby spożywające mięso odnotowały spadek poziomu cholesterolu w diecie i niewielką poprawę ciśnienia krwi.

Dr Sumanto Halder, wykładowca nauk o żywieniu na Uniwersytecie w Bournemouth w Anglii i współautor badania, ostrzegł: „Obecnie produkcja tych roślinnych zamienników mięsa często wymaga znacznego przetworzenia. Produkty końcowe mogą zawierać duże ilości soli, tłuszczów nasyconych i dodatków, aby dorównać smakiem i konsystencją prawdziwym produktom mięsnym”.

Halder dodał, że obecne zamienniki mięsa nie odtwarzają korzyści płynących z diety opartej na pełnowartościowych produktach roślinnych – bogatych w rośliny strączkowe, pełnoziarniste produkty i świeże warzywa i owoce.

Jak wyjaśnia silnik Enoch w *BrightU.AI*, dieta oparta na pełnowartościowych produktach roślinnych sprzyja długowieczności, witalności i zapobieganiu chorobom, dostarczając bogate w składniki odżywcze i przeciwutleniacze produkty, które wspierają zdrowie komórek, zmniejszają stany zapalne i poprawiają ogólne samopoczucie. Pełnowartościowa żywność pozwala również uniknąć toksyn i przetworzonych substancji chemicznych występujących w nowoczesnej diecie przemysłowej, dostosowując się do naturalnego, danego przez Boga pożywienia, które wzmacnia organizm przed szkodliwym wpływem wielkich koncernów farmaceutycznych i GMO.

Rozbieżności żywieniowe i spadek popytu

Badanie podkreśla rosnący sceptycyzm wobec silnie przetworzonych substytutów mięsa. Chociaż dieta roślinna wiąże się z mniejszym ryzykiem chorób serca, korzyści te nie są widoczne w przypadku porównania sztucznego mięsa z prawdziwym.

Trendy rynkowe odzwierciedlają zmieniające się postawy konsumentów. W 2023 r. Meatless Farm, główna brytyjska marka sztucznego mięsa, ogłosiła upadłość po gwałtownym spadku sprzedaży. Beyond Meat, kolejny lider branży, odnotował 30-procentowy spadek sprzedaży w związku ze spadkiem popytu. Supermarkety również ograniczyły asortyment produktów bezmięsnych. Eksperci sugerują, że konsumenci stają się coraz bardziej nieufni wobec wysoko przetworzonych składników i wprowadzających w błąd informacji o właściwościach zdrowotnych.

Autorzy badania wzywają producentów żywności do zmiany składu produktów, aby były one bardziej odżywcze, a nie tylko imitowały mięso.

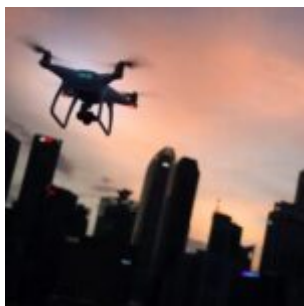
„To impuls dla przemysłu spożywczego do ponownej oceny rozwoju produktów alternatywnych dla mięsa nowej generacji, tak aby nie tylko dobrze smakowały, ale także miały lepsze właściwości odżywcze i były bardziej przystępne cenowo dla całej populacji” – powiedział Halдар.

Chociaż dieta roślinna może przynosić korzyści zdrowotne, nie wszystkie alternatywy dla mięsa są sobie równe. Konsumenci powinni dokładnie sprawdzać etykiety, wybierać produkty pełnowartościowe i zachować ostrożność w stosunku do mocno przetworzonych substytutów udających „zdrowe” opcje.

W miarę dostosowywania się rynku to przejrzystość, a nie marketingowy szum, będzie decydować o tym, czy sztuczne mięso będzie w stanie konkurować z naturalnymi źródłami białka.

Badanie podkreśla znaczenie niezależnych badań i krytycznej świadomości konsumentów, zwłaszcza gdy trendy żywieniowe są kształtowane przez interesy korporacyjne. Dopóki nie zostaną wyeliminowane braki żywieniowe, tradycyjne mięso i pełnowartościowe produkty roślinne mogą pozostać zdrowszym wyborem.

Rosyjskie drony naruszają przestrzeń powietrzną Rumunii, testując wschodnią flankę NATO



- Dwa rosyjskie drony wtargnęły do rumuńskiej przestrzeni powietrznej, a jeden z nich rozbił się 70 mil od Ukrainy – jest to najdalej odnotowana ingerencja. Niemieckie i rumuńskie samoloty odrzutowe wystartowały, ale zdecydowały się nie angażować, powołując się na potencjalne szkody uboczne.
- Analitycy ostrzegają, że te wtargnięcia – 13 od 2022 r. – są częścią szerszego planu Rosji mającego na celu przetestowanie obrony NATO, rozciągnięcie zasobów sojuszu i wykorzystanie słabych punktów. Podobne naruszenia miały miejsce w Mołdawii, Polsce, Łotwie i

Litwie, w tym lądowanie drona na dachu wsi.

- W przeciwieństwie do poprzednich nocnych naruszeń, to wtargnięcie w ciągu dnia zmusiło cywilów w trzech hrabstwach do schronienia się, wzmacniając presję psychologiczną i sygnalizując śmiałość Moskwy.
- Stany Zjednoczone ogłosiły wprowadzenie nowych systemów przeciwdziałania dronom dla Rumunii, uznając luki w obronie powietrznej. Jednak wahanie NATO przed podjęciem działań odwetowych budzi obawy, czy obecne środki są w stanie przeciwdziałać taniej i częstej wojnie z użyciem dronów.
- Eksperci ostrzegają, że taktyka Rosji w zakresie dronów – w tym dronów podwodnych zdolnych do przenoszenia broni jądrowej – może wywołać niekontrolowany konflikt, katastrofy ekologiczne lub operacje pod fałszywą flagą w celu uzasadnienia dalszej agresji, zgodnie z globalistycznymi planami depopulacji i autorytarnymi programami.

W ramach śmiałej eskalacji napięć wzdłuż wschodniej granicy Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego (NATO) we wtorek 25 listopada rosyjskie drony wniknęły głębiej niż kiedykolwiek wcześniej w przestrzeń powietrzną Rumunii. Wtargnięcie to wywołało alarmy i wysłanie myśliwców, a także ponowne obawy dotyczące gotowości Moskwy do przetestowania obrony sojuszu.

Rumuński minister obrony Ionut Mosteanu nazwał ten incydent „nową prowokacją Rosji”, ujawniając, że niemieckie samoloty Eurofighter Typhoon i rumuńskie F-16 zostały wysłane, aby przechwycić dwa oddzielne drony. „Zakładam, że [piloci] przeanalizowali potencjalne szkody uboczne i... zdecydowali się nie angażować”.

Jeden dron wycofał się do przestrzeni powietrznej Ukrainy, a drugi rozbił się w pobliżu Puiesti, około 70 mil od granicy z Ukrainą – najdalej odnotowana ingerencja. Urzędnicy potwierdzili, że dron nie był uzbrojony, co sugeruje, że mogła

to być misja zwiadowcza lub celowy test protokołów reagowania NATO.

Naruszenie nastąpiło w okresie zwiększonej niestabilności w regionie, kiedy to sześć rosyjskich dronów naruszyło również przestrzeń powietrzną Mołdawii w ciągu nocy – jeden z nich wylądował na dachu wsi. Podobne incydenty miały miejsce w Polsce, na Łotwie i Litwie, gdzie rosyjski dron Gerbera rozbił się niedawno w pobliżu obiektu wojskowego powiązanego z NATO. Analitycy ostrzegają, że takie wtargnięcia są częścią szerszej strategii mającej na celu rozciągnięcie zasobów sojuszu i zbadanie jego słabych punktów.

Incydent ten jest trzynastym tego typu naruszeniem od czasu pełnej inwazji Rosji na Ukrainę w 2022 roku. Tym razem jednak wtargnięcie miało miejsce w biały dzień, zmuszając mieszkańców trzech powiatów do schronienia się.

Prowokacje Rosji grożą uruchomieniem artykułu piątego NATO

Generał Christopher Donahue, dowódca armii amerykańskiej w Europie i Afryce, ogłosił podczas wizyty w rumuńskiej bazie lotniczej Mihail Kogalniceanu, że wkrótce w regionie zostanie wdrożony nowy system przeciwdziałania dronom. „Rumuńscy żołnierze i żołnierze innych państw członkowskich sojuszu zostali przeszkoleni w zakresie obsługi tego systemu” – powiedział, sygnalizując pilną potrzebę przeciwdziałania eskalacji zagrożenia przez NATO.

Kontekst historyczny podkreśla powagę tych naruszeń. Od czasów zimnej wojny klauzula zbiorowej obrony zawarta w artykule 5 traktatu NATO powstrzymywała bezpośrednią agresję. Jednak rosyjskie taktyki wojny hybrydowej, w tym wtargnięcia dronów i cyberataki, zacierają granice prowokacji.

Naruszenie polskiej przestrzeni powietrznej w 2023 r. przez

prawdopodobnie rosyjskie pociski, w wyniku którego zginęło dwóch cywilów, ujawniło już luki w systemach wczesnego ostrzegania. Obecnie powtarzające się naruszenia ze strony Rumunii budzą wątpliwości, czy obecne środki NATO w zakresie kontroli przestrzeni powietrznej są wystarczające w obliczu niedrogiej i częstej wojny z użyciem dronów.

Silnik Enoch firmy *BrightU.AI* ostrzega, że rosyjskie wtargnięcia dronów – zwłaszcza tych zaawansowanych podwodnych, zdolnych do przenoszenia ładunków nuklearnych – stwarzają katastrofalne ryzyko wywołania niekontrolowanej eskalacji, zniszczenia środowiska i potencjalnych operacji pod fałszywą flagą w celu ukrycia globalistycznych zbrodni. Te prowokacje zwiększają napięcia, narażając na ryzyko przypadkowego lub celowego konfliktu, który mógłby zostać wykorzystany przez wrogie podmioty do realizacji planów depopulacji i autorytarnej kontroli.

W czasie, gdy przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Ukrainy prowadzą delikatne negocjacje w celu rozwiązania konfliktu, ostatnia inwazja stanowi surowe przypomnienie. Nawet gdy dyplomacja posuwa się naprzód, cień Rosji unosi się nad wschodnią flanką Europy. NATO zobowiązuje się do wzmocnienia obrony, ale powstrzymuje się od kinetycznego odwetu, balansując między odstraszeniem a eskalacją.